



Niepokalane Poczucie to dzieło Boga w Maryi



Z ks. Markiem Chmielewskim, profesorem nauk teologicznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, rozmawiała Lucyna Słup.

W co wierzymy, wyznając wiarę w Niepokalane Poczucie Maryi?

W to, że Maryja została uchroniona od skutków grzechu pierworodnego. Słowo „uchroniona” jest często mylone ze słowem „uwolniona” i jest to błąd, który ma poważne konsekwencje teologiczne. Jeśli ktoś jest „uwolniony”, to znaczy, że był czemuś podległy i został z tej podległości wyswobodzony, natomiast „uchroniony” – że nigdy nie był podległy. Maryja była

„uchroniona”, czyli grzech pierworodny nigdy Jej nie dotknął. Od pierwszej chwili swojego zaistnienia jako człowiek była absolutnie wolna od jakichkolwiek skutków grzechu, który popełnili pierwsi rodzice.

Papież Pius IX, ogłaszając ten dogmat w bulli *Ineffabilis Deus*, z dnia 8 grudnia 1854 r., powiedział, że Maryja „została zachowana wolna od wszelkiej skazy pierworodnej winy”. Słowo „zachowana” znaczy to samo, co „uchroniona”.

Od jakich konkretnie skutków grzechu pierworodnego została uchroniona Maryja?

Od tego, czemu podlegamy wszyscy, czyli od słabości naszej

ludzkiej natury, od skłonności do pożądlivosti, chorobliwości i śmierci. Gdy sięgniemy do Biblii, do Księgi Rodzaju, to widzimy, że grzech pierworodny ma trzy zasadnicze skutki. Po pierwsze, następuje w człowieku rodzaj dezintegracji wewnętrznej. „Adamie, gdzie jesteś?” (por. Rdz 3,9), pyta Bóg pierwszego człowieka po popełnieniu przez niego grzechu pierworodnego. „Ukryłem się, bo jestem nagi” (por. Rdz 3,10), odpowiada Adam. Przecież był nagi już wcześniej i ta nagość mu nie przeszkadzała! Teraz nagle, po sprzeniewierzeniu się prawu Bożemu, odczuwa wstyd. Jak uczuwał Karol Wojtyła w *Miłości i odpowiedzialności*, wstyd związany z nagością zabezpiecza

■ „Ja jestem Niepokalane Poczęcie”
– tymi słowami Matka Boża przedstawiła się
św. Bernadecie 25 marca 1858 r.
we francuskim Lourdes.



FOT. ISTOCK

ru materii, cała przyroda boi się człowieka.

Jeżeli Maryja była wolna od tego skutku grzechu pierworodnego, którym jest śmierć, to bardziej rozumiemy, że została wzięta do nieba z ciałem i duszą...

Gdy sięgniemy do konstytucji apostolskiej *Munificentissimus Deus*, w której, w uroczystość Wszystkich Świętych 1950 r., został ogłoszony dogmat o Wniebowzięciu NMP, to tam jest wyraźne odwołanie do dogmatu Niepokalanego Poczęcia. „Ogłaszamy... jako dogmat przez Boga objawiony, że Niepokalana Dziewica została z ciałem i duszą wzięta do niebieskiej chwały” (widzimy zresztą, że w tym stwierdzeniu są przywołane pozostałe trzy dogmaty maryjne, to znaczy: Maryja Niepokalanie Poczęta, Maryja Bogarodzica, Maryja zawsze Dziewica). Maryja jako Niepokalanie Poczęta została zachowana od skutków grzechu i Jej ciało nie mogło podlegać rozkładowi w grobie. Ta, która w swej naturze antycypowała, czyli wyprzedzała piękno zbawionych, mających udział w chwale zmartwychwstania, nie mogła nie być wzięta do Nieba. Ona jako pierwsza ma udział w chwale Chrystusa zmartwychwstałego. Dogmat Wniebowzięcia wyraźnie pokazuje perspektywę eschatologiczną w życiu przyszłym dla całego Kościoła i wszystkich wiernych. Ma on początek w tej szczególnej łasce, jakiej Bóg udzielił Maryi przez zachowanie Jej od skutków grzechu pierworodnego.

Czasem mówimy „Maryja Niepokalanie Poczęta”, a czasem „Niepokalane Poczęcie Maryi”. Czy jest jakaś różnica w tych stwierdzeniach?

Gdy mówimy „Maryja Niepokalanie Poczęta” przedstawiamy Jej przywilej, Jej cechę. Niepokalane

Poczęcie zaś to dzieło Boga w Trójcy Jedynej, które się uobecnia w osobie Maryi.

Na czym polega to dzieło Boga w Maryi?

Bóg, dokonując cud Niepokalanego Poczęcia, pokazuje piękno człowieka zamierzonego przy stworzeniu. Gdyby człowiek nie zgrzeszył, byłby tak piękny jak Maryja. Taki był pierwotny zamysł Boga. Niepokalane Poczęcie ma również znaczenie paschalno-eschatologiczne. Co to znaczy? Że piękno ludzi dostępujących zmartwychwstania będzie takie, jakie objawiło się w Maryi, która została zachowana od jakichkolwiek skutków grzechu pierworodnego. My, niestety, często upraszczamy tę prawdę, skupiając się jedynie na osobowym pięknie Maryi.

Uważamy, że Maryja dostała przywileju zachowania od grzechu pierworodnego, bo była tak doskonała, bo była „naj”...

Chociaż podkreślenie osobowego piękna Maryi jest słuszne i poprawne, nie wyczerpuje głębi dogmatu o Niepokalanym Poczęciu. Papież Pius IX, ogłaszając dogmat o Niepokalanym Poczęciu, powiedział tak: „Najświętsza Maryja Panna od pierwszej chwili swego poczęcia – mocą szczególnej łaski i przywileju wszechmogącego Boga, mocą przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego – została zachowana jako nietknięta od wszelkiej zmazy grzechu pierworodnego”. Ten przywilej, którego Matka Boża dostępuje, jest absolutnie inicjatywą i łaską Boga. Oczywiście, nie odmawiamy Maryi zasług, ale o jakich zasługach możemy mówić przed Jej poczęciem lub w chwili poczęcia? Łaska Niepokalanego Poczęcia została udzielona Maryi ze względu na Chrystusa. Dogmaty Maryjne i pobożność maryjna mają wyraźne ukierunkowa- ▶

godność człowieka. A więc widzimy, że w Adamie, po zerwaniu przez grzech więzi z Bogiem, nastąpiło wewnętrzne zamieszanie, że obudziły się w nim pożądliwości.

Drugi skutek grzechu to zaburzenie harmonii społecznej. Gdy Ewa została stworzona, Adam przywitał ją słowami pełnymi zachwyty: „Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała!” (Rdz 2,23). Ale teraz po grzechu mówi do Boga: „Niewiasta, którą postawiłeś przy mnie, dała mi owoc z tego drzewa i zjadłem” (Rdz 3,12). Nie tylko nie przyznaje się do grzechu, ale odpowiedzialnością za ten upadek obarcza zarówno kobietę, oskarżając ją, jak i Boga, który ją przy nim „postawił”. Mówi więc: „Nie jestem winny, jestem ofiarą całej tej sytuacji”.

Trzeci skutek to wypędzenie z raju, czyli utrata życia wiecznego, śmiertelność. Po grzechu pierworodnym doświadczamy także opo-



FOT. ISTOCK

◀ nie chrystocentryczne, to znaczy, że w ich centrum stoi Chrystus.

Jak czcić Niepokalane Poczęcie?

Można wskazać na trzy ścieżki oddawania czci dziełu Boga w Maryi. Nazwałbym je, za papieżem Pawłem VI, *via veritatis* – drogą prawdy, *via pulchritudinis* – drogą piękną i *via pietatis* – drogą pobożności.

Via veritatis to poznawanie prawdy teologicznej o Maryi – o Jej Niepokalanym Poczęciu, Bożym macierzyństwie, trwałym dziewictwie (przed, w trakcie i po narodzinach Jezusa) oraz Wniebowzięciu. Podczas gdy ta droga jest właściwa dla teologów, *via pulchritudinis* jest dla wszystkich. To podziwianie piękna Matki Bożej obecnego w kulturze – w obrazach, rzeźbach, utworach muzycznych... Trzecia droga, *via pietatis*, to pobożność maryjna, ale, podkreślmy, pobożność zdrowa.

Na czym ona polega?

Przedstawił ją papież Paweł VI w adhortacji *Marialis cultus*. Taka pobożność jest, po pierwsze, trynitarna – Maryja jest Córką Boga Ojca, Matką Syna Bożego i Oblubienicą Ducha Świętego. Po drugie – jest to pobożność chrystocentryczna, czyli stawiająca w centrum Chrystusa. Po trzecie – jest ona pneumatologiczna, to znaczy przyjmująca, że działanie Ducha Świętego najpełniej objawia się

w Maryi. Wydaje się to bardzo ważne dla ruchów charyzmatycznych, bo mówi nam, że jeśli chcemy poznać tajemnicę Ducha Świętego i Jego uświęcające działanie, powinniśmy patrzeć na Maryję, w której to działanie najpełniej się przejawiało.

Kolejna zasada zdrowej pobożności to zasada eklezjalna, która podkreśla, że Maryja nie jest nad Kościołem, ale w Kościele. Jest Matką Kościoła, jest w sercu Kościoła, tak jak matka nie jest poza domem, ale w sercu domu. Ważna jest zasada biblijna, to znaczy, że o Maryi powinniśmy mówić nie na podstawie apokryfów i folkloru, ale na podstawie Pisma Świętego. To prawda, że tekstów odnoszących się wprost do Maryi nie ma w Biblii zbyt wiele, jest trochę tekstów przystosowanych (np. z Księgi Judyty lub z Pieśni nad Pieśniami), niemniej wnikliwa analiza tekstów biblijnych pozwala nam pokazać całe bogactwo treści Matki Bożej na podstawie Objawienia.

Ważna jest zasada antropologiczna, która podkreśla, że o Maryi należy mówić jako o realnej kobiecie, żyjącej w konkretnych warunkach, a nie o jakiejś bogini. Gdy pewnego razu przy św. Teresie od Dzieciątka Jezus siostry rozmawiały o Maryi, zachwycając się Jej wspaniałością, mówiąc, że jest Królową, św. Teresa miała się obruszyć i powiedzieć, że Maryja jest bardziej matką niż królową. To

ważne, by patrzeć na Maryję jak na konkretną, realną kobietę, bo jeśli widzimy, że Ona jest we wszystkim „naj-”, to owszem, możemy się Nią zachwycać, ale nie będziemy w stanie Jej naśladować. Papież podaje jeszcze zasadę liturgiczną oraz zasadę ekumeniczną, która stanowi, że mówiąc o Maryi nie powinno się podkreślać tego, co dzieli, ale to, co łączy różne wyznania chrześcijańskie. Bo rzeczywiście, jeśli sięgniemy do Pisma Świętego, nie mamy powodu kłócić się np. z protestantami o Maryję. To nieprawda, że oni nie uznają Maryi. Gdy będziemy oddawać cześć Maryi zgodnie z Objawieniem, protestanci też się pod taką pobożnością podpiszą.

Którą z wymienionych zasad uznaje Ksiądz za coś najważniejszego w codziennym życiu?

Myszę, że bardzo ważna jest modlitwa i naśladowanie Matki Bożej. Chodzi tutaj o modlitwę nie tylko „do Maryi” ale „z Maryją”. Modlę się z Maryją do Boga – to jest poprawne sformułowanie. Maryja jest jak soczewka, która nie zatrzymuje światła, ale je porządkuje i kieruje we właściwe miejsce. Ona kieruje nas do Boga.

Ważnym wymiarem pobożności maryjnej jest Jej naśladowanie. Jan Paweł II w *Redemptoris Mater* uczy, że wiara Maryi stoi u początku Nowego Testamentu, tak jak wiara Abrahama była u początku Starego Testamentu. Chodzi więc o naśladowanie Jej w postawie wiary. Ale nie tylko – także w postawie dziękczynienia widocznej chociażby w Magnificat, służby widocznej na przykład na weselu w Kanie Galilejskiej czy też w modlitwie medytacyjnej, gdyż Maryja rozważała Boże sprawy w swoim sercu oraz w postawie ofiarowania swojego życia. Ona ofiarowała swoje życie, mówiąc „Niech mi się stanie” i ofiarowała swojego Syna w dziele zbawienia. Uczmy się tego od Niej. ■